Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA
REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Rok I | ŁÓDŹ, Środa, 13 października 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | 284

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36 43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Przebudowa ministerstwa skarbu.

Ostatni mohikanie p. Grabskiego znaleźli się wczoraj poza drzwiami, a niektórych zwolniono nawet ze służby państwowej.

Nowi ludzie przy ministerjalnych biurkach.

Sprawozdawca parlamentarny „Republiki" (B) telefonuje:

Nowy minister skarbu p. Gabrjel Czechowicz, jak już donosiliśmy, zaproponował natychmiast po objęciu przez siebie władzy, na przedostatniem posiedzeniu rady ministrów szereg zmian personalnych na naczelnych stanowiskach w ministerstwie skarbu.

Rada ministrów wszystkie projekty jego przyjęła i wczoraj prezydent Rzeczypospolitej podpisał właśnie dekrety nominacyjne oraz dekrety o zwolnieniach z zajmowanych stanowisk.

Tak więc były współpracownik „Robotnika" i tygodnika „Głos Prawdy" p. Stefan Starzyński został mianowany dyrektorem departamentu prezydjalnego, naczelnik izby skarbowej w Warszawie, p. Koszko — dyrektorem departamentu podatków i opłat skarbowych, p. Ziółkowski, naczelnikiem wydziału personalnego, p. Zygmunt Klinger, naczelnikiem wydziału polityki kredytowej, współpracownik „Kurjera Porannego" p. Fabierkiewicz — naczelnikiem wydziału polityki finansowej.

Jednocześnie zwolnieni zostali ze służby państwowej:

najbliższy współpracownik p. Władysława Grabskiego, dr. Wawrzyniec Kubala, dyrektor departamentu obrotu pieniężnego oraz naczelnicy wydziałów: Antoni Goerne, Pawłowicz i Terczyński (skompromitowany rewelacjami posła Wyrzykowskiego w sprawie afery zapałczanej).

Nominacje oraz zwolnienia powyższe wywołały burzę w kołach prawicowych, a przedewszystkiem w prasie endeckiej. Kilka dzienników tej kategorii puściło nawet istną powódź plotek

o tarciach w łonie rządu, dymisji ministra Czechowicza i t. p.

Zarówno oficjalna P.A.T., jak i informatorzy Waszego korespondenta, najbliżej rządu stojący, stwierdzają, że wiadomości te

pozbawione są wszelkiej podstawy,

a prasa chjenowa samochcąc wpadła w zastawione przez siebie sidła.

Ogłosiła mianowicie, że dr. L. Barański, znakomity znawca spraw walutowych, któremu min. Czechowicz zaproponował objęcie stanowiska dyrektora departamentu obrotu pieniężnego po p. Kuballi

wystosował list do ministra, odmawiający przyjęcia tego stanowiska, a odmowę swą

MOTYWOWAŁ WŁAŚNIE ZMIANAMI URZĘDNIKÓW, O KTÓRYCH MOWA POWYŻEJ.

Prawicowe „A.B.C." warszawskie ogłosiło nawet ten list, a „Gazeta Poranna" (dwugroszówka) wypisała hymn pochwalny na cześć p. dr. Barańskiego, mianując go

„najtęższym znawcą spraw finansowo-walutowych"

i załamując ręce, że takiemu właśnie fachowcowi pracę w ministerst. skarbu przez „rugi partyjne" uniemożliwiono.

Łatwo tedy wyobrazić sobie konsternację w tym obozie, kiedy po rozmowie ministra Czechowicza z dr. Barańskim, która odbyła się wczoraj rano, okazało się, że **list, ogłoszony w „A.B.C." jest sfałszowany, że dr. Barański wystosował rzeczywiście list do ministra skarbu,** ale nie tej treści, jaką chciałaby widzieć prasa endecka, lecz wręcz przeciwnej—

uzależnił on objęcie proponowanego mu stanowiska właśnie od dokonanych już wczoraj zmian

i że ostatecznie dyrekcję departamentu obrotu pieniężnego obejmuje, a dekret nominacyjny został już prezydentowi **Rzplitej przesłany do podpisu...**

Bank Polski

będzie pokrywał całkowicie zapotrzebowanie walut zagranicznych na giełdzie.

Warszawa, 12 października.

Dnia 11 b. m. odbyła się w Banku polskim konferencja z przedstawicielami banków dewizowych, na której omówiono obecne położenie walutowe. Naczelny dyrektor Banku polskiego p. Mieczkowski zapoznał obecnych ze stanem banku, przyczem **podkreślił, że trwająca nadal aktywność bilansu handlowego pozwala liczyć na dostateczny dopływ walut do banku,** uchwalone zaś onegdaj rozporządzenie o biletach państwowych nietylko usuwa obawy co do możności powiększenia emisji państwowych środków pieniężnych, ale zapewnia nawet stopniowe jej zmniejszanie. Obydwa te fakty stwarzają podstawę dla zdrowej działalności banku i umożliwiają mu prowadzenie dotychczasowej polityki walutowej. **Bank polski będzie przeto nadal zaspakajał na giełdzie w całości zapotrzebowania dewiz, wywołane koniecznością regulowania zobowiązań wobec zagranicy,** wobec czego brak jakichkolwiek podstaw dla dokonywania przez banki obrotów pozagiełdowych po kursach, odbiegających od giełdowych.

Burzliwe zajścia na kongresie „Labour Party".

Górnicy nie dopuścili do głosu Mac Donalda.

Londyn, 12 października.

Dzisiejsze obrady kongresu partji pracy w Macatto były widownią burzliwych zajść, Kilkakrotnie dochodziło do ostrej wymiany zdań między przewodniczącym kongresu a delegatami najbardziej nieprzejednanych okręgów południowej Walji. Przemówienie Mac Donalda, który oświadczył, że wszelkie sztuczne zahamowanie przywozu węgla zagranicznego nie doprowadzi do rezultatu — napotkało na żywe protesty przedstawicieli górników, którzy rozpoczęli obstrukcję i przez dłuższy czas nie dali Mac Donaldowi dojść do słowa. Największa wrzawa wybuchła w chwili gdy kongres uchwalił rezolucję wyrażającą uznanie dla walecznej postawy górników i potępiającą zachowanie się rządu w sprawie strejku. Przedstawiciele górników południowej Walji oklaskiwani przez swych towarzyszy oświadczyli, że mają dość platonicznego uznania i że żądają nie sympatji, a tylko rzeczywistej pomocy. Posiedzenie zakończono przyjęciem uchwały, domagającej się nacjonalizacji kopalń.

***

Z inicjatywy związku górników w Nottinghamhire zwołana ma być konferencja delegatów górników 7 wielkich okręgów środkowo - angielskich, celem omówienia sprawy stworzenia środkowo angielskiego związku górników. Zadaniem tego związku byłoby przeprowadzenie samodzielnych rokowań nielicząc się z ogólną angielską federacją górników. Nottinghamshire jest okręgiem, gdzie dwie trzecie górników przystąpiło już do pracy. W okręgu tym odbyć się ma głosowanie nad sprawą zawarcia umowy z przemysłowcami. Inicjatywa tego okręgu oznacza poważne załamanie się solidarności

Ulgi podatkowe

dla płatników, którzy uregulują zaległe podatki do 31-go października.

Warszawa, 12 października

Celem ułatwienia podatnikom spłaty zaległości podatkowych ministerstwo skarbu — na zasadzie art. 4 ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 73 poz. 721 — wydało do władz skarbowych następujące zarządzenie:

1) za okres czasu od 1 lipca 1926 r. aż do odwołania należy pobierać od wszystkich nieodroczonych, względnie nierozłożonych na raty zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych obniżone kary za zwłokę w wysokości 2 proc miesięcznie.

2) za okres czasu do 30 czerwca 1926 r. włącznie należy liczyć kary za zwłokę w wysokości 3 proc. miesięcznie, pod warunkiem jednak, że pokrycie zaległości nastąpi do dnia 31 października 1926 r. w przeciwnym razie ulga ta nie będzie stosowana i kary za zwłokę będą liczone za powyższy okres t. j. do 30 czerwca 1926 r. w pełnej wysokości 4 proc miesięcznie.

Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego

pozostanie na swem stanowisku.

Warszawski kor. „Republiki" (B.) telefonuje:

Podanie o dymisję prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, p. Jana Steczkowskiego przesłane zostało Prezydentowi Rzeczypospolitej, który po odbyciu konferencji z prezesem Steczkowskim

odmówił udzielenia mu dymisji.

Dowiadujemy się, iż jednym z motywów prośby p. Steczkowskiego był ujawniony zamiar rządu mianowania nowego naczelnika wydziału polityki kredytowej w ministerstwie skarbu, p. Zygmuta Klingera rządowym komisarzem Banku Gospodarstwa Krajowego.

Osoba p. Klingera, którego p. Steczkowski znał jako byłego urzędnika jednego z banków prywatnych nie budziła w nim zaufania.

W rezultacie konferencji Prezydenta Rzplitej z p. Steczkowskim — pan Klinger komisarzem Banku Gospodarstwa Krajowego nie zostanie — pewne kontrowersje zaś pomiędzy prezesem Steczkowskim i ministrem Czechowiczem — zostaną — jak twierdzą wtajemniczeni — wygładzone

Dymisja komisarza rządowego

BANKU POLSKIEGO.

Rządowy komisarz Banku Polskiego, senator Szarski (Chrześć.-Nar.) **zrzekł się w dniu wczorajszym swego stanowiska.**

Następcą jego zostanie **najpewniej przyszły dyrektor departamentu obrotu pieniężnego dr. L. Barański.**

Komandor Bartoszewicz i tow. na ławie oskarżonych.

Jak przeprowadzano przetargi na dostawy dla marynarki wojennej?

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Dzisiaj posiedzenie sądowe rozpoczęło się o godz. 9 min. 35 rano od sprostowania kom. Millera, że powiedział w dniu wczorajszym, iż gen. Bobrowski i adm. Porębski powinni brać udział w procesie i całym przewodzie, a nie powiedział, że panowie ci, jako świadkowie, nie będą szczerzy i otwarci.

Następnie składał w dalszym ciągu swe wyjaśnienia komandor Bartoszewicz.

Prokurator wniósł o zarządzenie opuszczenia przez innych oskarżonych sali sądowej na czas wyjaśnień osk. Bartoszewicza.

Obrońca protestuje przeciwko temu wnioskowi.

Przewodniczący zgodnie z wnioskiem prokuratora zarządza opuszczenie sali przez wszystkich oskarżonych prócz Bartoszewicza.

Prokurator zadaje pytanie: Czy pan miał majątek po ukończeniu studjów w korpusie kadeckim, a przed ożenkiem v 1913 r.?

Oskarżony: Miałem mniej niż 10.000 rubli, które mi przysyłał ojciec z Władywostoku. Czem się ojciec wtedy zajmował we Władywostoku nie pamiętam, gdyż wtedy mieszkałem w Petersburgu.

Prokurator: Czem się zajmował pański teść między 1913 a 1917 r.?

Oskarżony oświadcza, że nie pamięta nic, ciągnął jedynie zyski z tych pieniędzy, które włożył w jakieś interesy handlowe teścia swego; kilkakrotnie oskarżony na powtarzające się pytania prokuratora o rodzaj przedsiębiorstw teścia, uchyla się od odpowiedzi.

Prokurator: Przywiózł pan do kraju 50.000 dolarów, które pan zamienił jakoby na marki; ile pan marek dostał?

Oskarżony: Nie pamiętam tego; wiem, że przywiozłem tę sumę, ale ile marek za nią dostałem, już nie wiem.

Prokurator: Na zasadzie jakich dokumentów pan i żona przyjechali do Polski?

Oskarżony: Na mocy zaświadczenia konsulatu polskiego w Noworosyjsku.

Prokurator: Czy pański szwagier Frenkiel, który był komisarzem bolszewickim w Rosji, też dostał się w taki sposób do Polski?

Oskarżony: Tak jest.

Prokurator: A czy panu wiadomo, **że na zasadzie przez pana wyrobionych Frenklowi dokumentów, wyrobił on sobie polski paszport w Warszawie, a drugi paszport u bolszewickiego konsula w Hamburgu!**

Oskarżony: Nie wiem nic o tem.

W dalszym ciągu oskarżony wyjaśnia, że do pierwszych przetargów ofertowych w kierownictwie marynarki wojennej firmy wskazał mu gen. Bobrowski, urzędnik Trybel, komandor Miller oraz wogóle służba techniczna.

Na kilkakrotne pytania przewodniczącego oskarżony stwierdza kategorycznie, że firmę Marszalk i S-ka, Nadwiślańskie Zakłady Mechaniczne w Toruniu oraz cały koncern przedsiębiorstw Marszałka wskazali mu też wyżej podani oficerowie.

Zapytania do firm o składanie ofert wysyłałem ja, powiada Bartoszewicz, ale otwierał te oferty gen. Bobrowski i są na nich jego parafy. **Polecenie do zawarcia umowy wydał mi również gen. Bobrowski, a ja tylko byłem wykonawcą jego poleceń,** szczegółowo omawiających ilość przyrządów, sposób ich wykonania oraz wykonanie tej umowy. — **Rola moja przy zawieraniu umów wogóle ograniczała się tylko do przeniesienia wiadomości tych do maszynistki, która spisywała umowę.**

Nocna katastrofa na Wiśle.

Statek „Kaniowczyk" został rozbity.

Warszawski kor. „Republiki" telefonuje:

Gwałtowna wichura, szalejąca onegdaj w okolicach Warszawy, doprowadziła do katastrofy na Wiśle.

Statek „Kaniowczyk", kursujący między Warszawą i Toruniem wpadł w Modlinie na podwodne głazy i uległ rozbiciu.

Władze wojskowe przeniosły przystań w Modlinie w bardzo niebezpieczne miejsce. W pobliżu znajduje się tama, najeżona głazami, grożąca wszystkim statkom, zmuszonym wyjeżdżać z przystani tyłem, pod prąd, na głębi kilkunastu metrów.

Około godz. 3-ej w nocy Kaniowczyk odbijał od przystani w czasie szalejącego wichru.

Dwukrotnie rzucany na tame nadział się wreszcie na sterczące z pod wody wielkie kamienie, które rozpruły statek w dwu miejscach.

Na szczęście zaczepiony o głazy statek nie ześlizgnął się do wody i dzięki temu nie poszedł na dno.

Wszystkich pasażerów udało się uratować mimo paniki, jaka wynikła.

Rocznica św. Stanisława Kostki

13 LISTOPADA WOLNY OD ZAJĘĆ SZKOLNYCH.

Minister W. R. i O. P. wystosował do kuratorów okręgów szkolnych okólnik, w którym w związku z przypadającą w roku bieżącym 200-letnią rocznicą św. Stanisława Kostki, jednego z patronów Polski, zarządza, aby wyjątkowo w tym roku dzień tego święta, t. j. 13 listopada, był wolny od nauki.

15 skrępowanych dziewcząt

UWIĘZIONYCH NA DNIE OKRĘTU.

Bukareszt, 12 października

Policja portowa przedsięwzięła rewizję okrętu „Ismail", który zawinął przed kilku dniami do Gałaczu.

Na statku tym w małej kabinie znajdowało się 15 młodych dziewcząt słowackich i węgierskich, które były skrępowane i miały zakneblowane usta. Dziewczęta te miały być odstawione do Małej Azji.

Kapitan i załoga zostali aresztowani. Kapitan oświadczył, że podjął się przewiezienia tych dziewcząt na polecenie sławnego handlarza żywym towarem Kurke Simicza.

Studziesięcioletni starzec

CHCIAŁ POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO.

Przemyśl, 12 października.

W miejscowości Łukowa usiłował popełnić samobójstwo 110-letni strzec, niejaki Bieniak. Niedoszły samobójca położył się na szynach i oczekiwał nadjeżdżającego pociągu. Maszynista jednak zauważywszy leżącego człowieka na torze, pociąg wstrzymał przez co ocalił życie starcowi, Bieniaka odwieziono do domu, gdzie oświadczył, że „Matka Boska nie chciała go przyjąć na tamten świat".

ILUSTROWANA **REPUBLIKA** 13 października 1926

Bankructwo endecji.

W końcu ubiegłego miesiąca, kiedy mówiono powszechnie o rozwiązaniu sejmu i rozpisaniu nowych wyborów, w konstytucyjnym okresie 90 dni, prawica polska postanowiła się zorganizować w wielki blok wyborczy pod nazwą związku obrony konstytucji. Ośrodkiem tego bloku miał być podobnie jak i ośrodkiem ósemki podczas poprzednich wyborów — Związek Ludowo-Narodowy.

Jest rzeczą charakterystyczną, że cała **prawica w Polsce koncentrowała się** właśnie dokoła bankruta, dokoła stronnictwa, które przez przebieg wypadków zostało właściwie pozostawione nawet bez strzępów programu.

Przerzucamy codziennie prasę prawicową, wsłuchujemy się bacznie w wszystkie odgłosy, rozlegające się z tego obozu. O czem tam mówią? **Cały program związku jest jedną wielką negacją tego, co się odbywa, bez krzty jakichś pozytywnych twierdzeń, czy zamiarów. Dookoła sztandaru endeckiego grupuje się wszystko, co nie uznaje marszałka Piłsudskiego, co żyje tylko wspomnieniami i pragnieniem obalenia pozytywnego politycznego porządku.** Można dzisiaj powiedzieć,ż e to obóz zaciekłości i nienawiści, gdzie brak elementarnej myśli konstruktywnej i twórczej idei.

Endecja mówiła kiedyś z wielką dumą, że **„w Polsce rodzą się tylko endecy, a kiedy życie wykoślawia, skrzywia ich charakter, wówczas polacy stają się radykałami“.**

Możemy się częściowo zgodzić na to twierdzenie. Słabe uświadomienie społeczne i polityczne mas w Polsce doprowadziło ostatnio do tego, **że rządy opinji sprawowała endecja.**

Rzecz posunęła się tak daleko, że nawet stronnictwa bardziej radykalne znajdowały się pod wpływem pewnych haseł narodowo-demokratycznych i ze względu na masy obawiały się tykać niektórych problemów, odpowiednio już przez endecje urobionych i wyświetlanych. Sam skład wewnętrzny narodowej demokracji i wszystkich jej przybudówek wzbudzał poważne zastrzeżenia nie tylko wśród przeciwników, ale nawet i wśród bardziej światłych kierowniczych sfer tego stronnictwa.

Właściwie trudno powiedzieć, **czy narodowa demokracja była organizacją polityczno-zachowawczą, czy też liberalno-mieszczańską...** Jej masę stanowiła kołtunerja, element absolutnie niedostępny dla żadnego światlejszego rozumowania, niezdający sobie zupełnie sprawy z powagi zagadnień społecznych, choćby tylko dlatego, że sama sfera ich interesów była nieproporcjonalnie ciasna w stosunku do dzisiejszego państwa demokratycznego. Pozatem trochę karjerowiczowskiej inteligencji i świadoma całego tego bałaganu „wielka loża endecka“, pasożytująca na tych wykośławionych stosunkach. **Podobnej mafji, opartej na śpiżowych fundamentach ograniczenia i głupoty mas nie posiada żadne inne państwo na świecie.**

Właściwy program endecji, zawarty zresztą w poważnych pracach „wielkiego mistrza“ Romana Dmowskiego, leżał w płaszczyźnie polityki zagranicznej.

Niewolnicza psychologja — wytwór największego uciemiężenia — skłoniła narodową demokrację do oparcia polityki polskiej o Rosję, albo też, jeśli chciano wyrazić się oględnie i delikatniej, o — słowiańszczyznę. W roku 1917 endecja **stanęła tutaj przed pustką.** Zwycięstwo bolszewizmu w Rosji uniemożliwiło jakiekolwiekbądź polityczne kombinacje z naszym wschodnim sąsiadem. Antyniemieckie nastawianie polityczne skłoniło obóz narodowej demokracji do **szukania oparcia o Francję.** Sojusz francusko-polski był tym rumakiem, który prowadził **wóz endecki przez wszystkie bagna i bajory polityki wewnętrznej i zewnętrznej.** W imię tego sojuszu czyniono wszystko, aby odsunąć od siebie odpowiedzialność i poddać się pod komendę t. zw. ententy.

Dopóki to było Francji potrzebne, narodowa demokracja cieszyła się jej poparciem. W Polsce zato traktat wersalski stał się kanonem wiary, alią i omegą polityki, **a najsłabsza nawet krytyka tej międzynarodowej umowy przewidywała niesłychany gwałt w całej endeckiej prasie i opinji.** Lata biegły i co łatwe było do przewidzenia, traktat wersalski kruszył się, zmieniły się nastroje w Europie. Rozkład ententy w niczem nie otrzeźwił polityków endeckich.

Wraz z Francją robiliśmy całą parą politykę anty-angielską i w ten sposób podcinaliśmy gałęź finansową, na której dziś siedzi cała Europa. Dopiero jednak ostatnie miesiące zadały decydujące ciosy polityce zagranicznej w ujęciu narodowej demokracji. Po planie Davesa przyszedł kartel żelazny, później zmiana nastrojów francuskich wobec Niemiec, przyjęcie Rzeszy do Ligi narodów, tajna konferencja w Thoiry, wreszcie zupełnie otwarte plany gospodarczego sojuszu berlińsko-paryskiego, który z wielką łatwością może przy uwzględnieniu zachodniego traktatu gwarancyjnego przekształcić się **w prawdziwy sojusz dwuch potęg europejskich.** Za wszelką cenę próbuje się u nas tłumaczyć społeczeństwu, że sojusz francusko-niemiecki w niczem nie narusza naszej przyjaźni z Francją. Jest to, naturalnie, puste gadanie. **Konstatujemy stanowczo, że sojusz francusko-polski zwrócony był ostrzem przeciwko niemcom, co było zresztą jawnie i oficjalnie podkreślane, a z chwilą kiedy jeden sojusznik — Francja — sprzymierza się z Niemcami, tem samem odpada dlań potrzeba ścisłych związków z Polską.**

Są to rzeczy, z któremi należało się liczyć, które trzeba było przewidywać. Niestety jednak, nasz sentymentalizm nie mógł się na to zdobyć.

W rezultacie miejmy odwagę powiedzieć to sobie, że jesteśmy w polityce europejskiej izolowani i już bez oglądania się na jakiekolwiekbądź wskazówki ze strony trzeciej, bez pomocy, **musimy sami decydować o przyszłych losach Polski na międzynarodowym terenie.**

Dla ludzi, którzy mają odwagę decyzji, niema w tem nic trudnego. Jesteśmy raczej zdania, że pozostawieni własnym siłom **łatwiej nauczymy się chodzić, aniżeli wiecznie, jak dziecko, prowadzeni za rączkę.**

Ale właśnie z całym naciskiem trzeba skonstatować, że **bankructwo dotychczasowej naszej polityki zagranicznej w jej zasadniczych przejawach jest właśnie winą narodowej demokracji.** Umowa francusko-niemiecka przekreśla ostatni szmat narodowo-demokratycznego programu, jest zaprzeczeniem wszystkiego tego, w czego imię ZLN nie tylko żył, ale nawet narzucał swoją wolę polskiemu społeczeństwu.

W Anglji, gdzie za politykę zagraniczną odpowiedzialny jest nie tyle minister, wiele cała partja polityczna rządząca i cały naród, po takiej klęsce stronnictwo odrazu skurczyło się i na długie lata poszłoby w zapomnienie. U nas, niestety, wolno mu jeszcze istnieć i rzucać się na wszystkie strony z wrzaskiem i parskaniem.

Ale życie samo musi usuwać z powierzchni te resztki. Społeczeństwo polskie może mieć krótki wzrok, może być nieświadome, ale przecież jest zdrowe, posiada oczy, które wreszcie muszą ujrzeć to, co jest jasne, proste i niezaprzeczalne.

Kto dzisiaj w racjonalny sposób potrafi ująć polską taktykę międzynarodową, **ten na długo wyciśnie swe piętno na losach Polski i ten przez długi czas potrafi utrzymać władzę w swych rękach.**

Ale zato każdy błąd może się niemiłosiernie pomścić i powalić na ziemię tego, kto go uczyni. Za przesadne frankofilstwo zapłaciliśmy już bolesnem rozczarowaniem, za następną przesadę możemy zapłacić o wiele drożej!..

Czesław Ołtaszewski.

Przyszłość gospodarcza Polski

musi być oparta na produkcji rolniczej. — Gotowi jesteśmy zakończyć wojnę celną z Niemcami.

Przemówienie ministra przemysłu i handlu w Poznaniu.

Poznań, 12 października

Mowa ministra przemysłu i handlu, inż. Kwiatkowskiego, wygłoszona w dn. dzisiejszym w Poznaniu na uroczystości jubileuszu 75-letniego istnienia izby handlowo - przemysłowej w Poznaniu:

„Wypadki dziejowe 1918 roku postawiły przed narodem polskim zadanie olbrzymie. Należało stworzyć natychmiast nową własną organizację nowoczesnego państwa, należało podjąć rekonstrukcję zniszczonego lub niedostosowanego do rozwoju życia w nowych warunkach organizmu gospodarczego.

Następnie pan minister wymienia szereg najważniejszych postulatów, które w dobie obecnej stoją przed państwem, a więc: **ogólną stabilizację warunków gospodarczych w państwie, przejawiających się wewnątrz w stabilizacji waluty i w równowadze budżetu państwowego.**

Dalej pan minister zaznacza, że podstawowym elementem rozwoju gospodarczego Polski musi być pełny rozkwit rolnictwa. Nakazem dalekowzrocznej polityki polskiej musi być dociąganie kultury rolnej w całem państwie do tej wysokości, do jakiej doprowadzili ją własnemi siłami rolnicy ziem zachodnich: Poznania i Pomorza. **W ten bowiem tylko sposób rozszerzymy rynek wewnętrzny dla wyrobów przemysłowych, pokonamy ciężki kryzys bezrobocia, zredukujemy konieczność eksportu najtęższych sił ludzkich**

Niemniejszą uwagę, zaznacza pan minister, należy poświęcić rozwojowi handlu, tej niezmiernie ważnej dziedzinie życia gospodarczego, traktowanej oddawna po macoszemu. **Eksport nasz również musi być uzdrowiony.**

Wreszcie ostatniem ogólnem wskazaniem i wymaganiem sanacji ekonomicznej jest unifikacja i nowelizacja ustawodawstwa gospodarczego. Prawo jest stosem pacierzowym życia gospodarczego, to też postulat ten w stosunkach polskich, gdy posiadamy jeszcze i rządzimy się szczątkami czterech różnych ustawodawstw — ma specjalnie głębokie znaczenie.

Dopływ walut i dewiz zagranicznych jest znaczny i aktywność bilansu handlowego jest na szereg miesięcy zabezpieczona.

Przy eksporcie węgla rząd czyni znaczne wysiłki, pokonując zarazem ogromne trudności transportowe, stawiane przez potrzeby rynku wewnętrznego.

Na wojnie gospodarczej z Niemcami mimo, iż przyniosła nam ona doraźnie szereg zjawisk korzystnych, budować nie chcemy i przy równorzędności ustawodawstwa w traktatach gotowi jesteśmy ją w tej chwili zakończyć.

Blok wyborczy prawicy.

„Piast“ i N. P. R. godzą się tylko na cichą spółpracę z prawicą.

Sprawozdawca parlamentarny „Republiki“ (B) telefonuje:

Wczoraj przedostały się do kół politycznych Warszawy wiarygodne wiadomości o odbywanych w jednym z majątków pomorskich, należącym do najwybitniejszej osobistości obozu prawicowego obradach, mających na celu utworzenie

prawicowego bloku wyborczego.

Do bloku tego weszłyby następujące partje sejmowe: Związek ludowo-narodowy. Chrześcjańska demokracja, Chrześcjańsko narodowi, P.S.L. „Piast“ i N.P.R. — prawica.

Przyjęto już ogólną platformę wyborczą, zgodzono się na nazwę

„Bloku obrony konstytucji“.

Obecnie omawiane są szczegóły akcji przedwyborczej, współpracy w poszczególnych okręgach. W końcu zaś b. roku poszczególne stronnictwa mają przedstawić listy swych kandydatów.

Charakterystyczne jest, że ze względów taktycznych „Piast“ i N.P.R. nie godzą się na wspólne listy — a współudział swój z grupami prawicy chcą zredukować do cichej współpracy i wspólnego **finansowania wyborów.**

Dzikie tempo charlestona

odźwierciadla anarchistyczne tendencje przeżywanego okresu.

Gdy zapanuje spokój na świecie, zmienią się również upodobania taneczne.

Już od kilku miesięcy charleston tryumfuje wszechwładnie we wszystkich dancingach Europy. Taniec ten przyjął się daleko szybciej niż przed pięciu laty shimmy. Nie biorąc nawet pod uwagę nazwy, poznaje się natychmiast, że charleston pochodzi z Ameryki północnej. Jego niebywale ekscentryczne i groteskowe pas sa typowo amerykańskie. Jeśli shimmy uważane było kiedyś za rewolucję w tańcu, to o **charlestonie powiedzieć można śmiało, że jest anarchistyczną tendencją.** Zmienia on bowiem wszystko, co dotychczas było „święte" dla tancerza.

Nietylko w dancingach lecz również na międzynarodowym kongresie nauczycieli tańca, wywołał charleston silne wzburzenie. Odrzuconoby go najchętniej zupełnie, gdyby nie to, że **taniec ten opanował już większość męskich ikobiecych nóg w Europie.** Nawet „siły fachowe" łamały sobie głowę nad „uszlachetnieniem" charlestona.

W swej pierwotnej formie charleston nie był tańcem towarzyskim. Dlatego też na turniejach tanecznych w Ameryce północnej nie tańczy się go parami lecz pojedyńczo.

Charleston jest pewną odmianą również z Ameryki pochodzącego stepa, lecz jest bardziej dzikim i skomplikowanym niż ten ostatni.

Podczas gdy tańcząc stepa tancerz porusza wyłącznie nogami i najwyżej jeszcze z mniejszym lub większym wdziękiem rękoma, w charlestonie cały tułów porusza się rytmicznie w tańcu.

Charleston jest więc bardziej ćwiczeniem gimnastycznem niż tańcem. Jest to rzeczywiście nadzwyczajny training dla stawów w kostce, kolanach i biodrach.

Krzywe nogi w formie X nie uchodziły dotychczas za ozdobę, lecz w charlestonie tancerz stara się naśladować tę figurę, zginając odpowiednio nogi w kolanach. I w takiej pozycji tańczy się później przez cały czas.

Najbardziej charakterystycznem jest rzucanie łydek we wszystkich kierunkach.

Oczywiście, że tańczyć dobrze charlestona nie jest bynajmniej rzeczą łatwą. Tancerz musi być nietylko bardzo giętkim, lecz musi również wszystkie ruchy wykonywać pod takt muzyki, co się udaje bardzo niewielu.

Chociaż charleston był pierwotnie tańcem solowym, który w artystycznem wykonaniu robił bez wątpienia bardzo oryginalne wrażenie, jednak jako taniec salonowy tańczony jest najczęściej parami. Ta właśnie okoliczność wymaga bardziej umiarkowanych ruchów, **gdyż** w przeciwnym razie tańcząca para poraniłaby sobie nawzajem nogi. Kwestją jest tylko to, do jakiego stopnia należy ograniczyć dzikie ruchy pierwotnego charlestona.

Kilka znanych niemieckich par tanecznych zaprodukowało na międzynarodowym turnieju w Rzymie bardzo umiarkowanego i kulturalnego charlestona, który jednak nie został uznany przez włoskich, amerykańskich i angielskich sędziów, gdyż uważają oni, że prawdziwym charlestonem jest tylko ten pierwotny.

Rzeczywiście tam, gdzie się spotyka międzynarodowe towarzystwo jak np. w Szwajcarji tańczą **charlestona bardzo dziko.**

Czy utrzyma się charleston w swej obecnej formie? Coprawda nie może być mowy o tem, aby „szał charlestona" zanikł już obecnie, a jednak można wróżyć tańcowi temu prędki koniec lub radykalną zmianę charakteru. To groteskowe shimmy, kiedyś tak modne, zniknęło prędzej jeszcze niż się pojawiło.

Zresztą doświadczenie uczy, że po **okresie dzikiego tańca nastepuje okres spokojnego.**

Pierwszorzędne orkiestry starają się już obecnie zmienić dzikie tempo charlestona na bardziej umiarkowane.

W formie umiarkowanej, gdy skoczny krok jest tylko lekko zaznaczony i gdy nie towarzyszą mu drgawkowe ruchy całego ciała, robi charleston wrażenie dodatnie. Ma on wtedy nawet **pewne powinowactwo ze starym walcem wiedeńskim.**

Jest bardzo możliwe, że jeszcze bardziej oszlifowany charleston, który może nawet zmieni nazwę, będzie kiedyś zaliczony w poczet prawdziwie salonowych tańców.

Im więcej sposobów tańczenia zna się, tem łatwiej można opanować ruchy swego ciała. Skaczące ruchy charlestona przyczynią się napewno do tego, że tango i boston będą tańczone jeszcze bardziej spokojnie i miękko niż dotychczas. Modny taniec ma dlatego tylu przeciwników, gdyż **widzi się najczęściej jego karykaturę.**

Ktoś, kto widział kiedyś bostona tańczonego spokojnie i z dystynkcją, nie może zaprzeczyć, że ten przed czternastu laty zaprowadzony taniec, jest niczem innem jak uszlachetnionym walcem.

Modne tańce są już dlatego bardziej doskonałe niż dawne, gdyż mają one ściślejszy związek z muzyką taneczną.

Są one niczem innem jak ucieleśnieniem muzyki w ruchach.

Nie można wymagać od dzisiejszej młodzieży, aby zadowolniła się starym walcem, który obchodził już swój stuletni jubileusz. Zresztą ludzie konserwatywni uważali wtedy walc za taniec „nieobyczajny" i zwalczali go tak samo jak ich następcy dziś dzisiaj modne tańce.

Taniec był zawsze odzwierciadleniem czasu. Walc był wyrazem biedermeieroskiej idylli, charleston zaś odtwarza tempo naszych czasów.

Gdy na świecie będzie pokój, wtedy napewno i modny taniec zmieni swój charakter na spokojniejszy.

G.

Zeppelinem przez ocean.

W kwietniu 1928 roku wyleci z Sewilli do Buenos-Aires pierwszy olbrzymi Zeppelin nowej powietrznej linji komunikacyjnej Hiszpanja — Południowa Ameryka.

Podróż przez ocean będzie trwała tylko trzy doby.

Umowa pomiędzy rządem hiszpańskim, a niemieckiem towarzystwem lotniczem „Colombo", została już podpisana. Towarzystwo otrzymuje subwencję w sumie 30 mil. pesetów zwrot których rozłożony jest na 5 lat.

Już przystąpiono do budowy hangarów w Sewilli i Buenos-Aires.

Każdy lot — Sewilla—Buenos-Sewilla — będzie kosztował 200 tysięcy pesetów, lecz dochody z biletów pasażerskich i towarów, według obliczeń, pokryją wszystkie wydatki i mają przynieść duże zyski.

Kierownikiem budowy Zeppelinów jest inżynier Ekkiern, który wybudował statek powietrzny tegoż typu dla Ameryki.

Długość Zeppelinów hiszpańskich będzie wynosiła 230 metrów, szerokość 31 i wysokość 35 metrów.

Załoga statku 30 ludzi — hiszpanów, lecz kierownikami technicznymi będą niemcy.

Przedziały dla publiczności mają być urządzone z niewidzianym dotąd przepychem.



W miejscowości Romsay odbyła się niemiecko - angielska konferencja gospodarcza. Na fotografji powyższej widzimy wybitnych przedstawicieli niemieckiego i angielskiego przemysłu, którzy brali udział w tej konferencji.

ANDRZEJ BIRABEAU.

Wtorek, czwartek i sobota.

Pani Briotte zapytuje, gdzie jest jej drugi pantorel, a Edmund Joupin pali papierosa.

Te dwie sytuacje wykazują dobitnie, jaki stosunek zachodzi między temi dwiema osobami: wzajemne zainteresowanie przekroczyło już punkt kulminacyjny.

— A więc jutro? — zapytała pani Briotte, wciągając przez głowę sukienkę.

— Nie... Jutro nie będę mógł, ale w czwartek.

— W czwartek nie mogę. A więc w piątek?

— Niemożliwe... W sobotę.

— Jesteś jak widzę ogromnie zajęty, mój kochany i nie masz dla mnie czasu!..

Ton wyrzutu był tak bolesny, że Edmund odrazu zrozumiał, iż jeśli nie chce stracić kochanki — a był to dopiero pierwszy dzień! — w takim razie musi powiedzieć całą prawdę.

— Lucynko, nie masz racji — rzekł do niej — Nie o to chodzi. Jutro i w sobotę nie mogę z tych względów, że nie mogę rozporządzać tym mieszkaniem.

— Jakto?.. Więc to nie jest twoje mieszkanie?

— Oczywiście, że to jest moje mieszkanie, ale tylko we wtorki, czwartki i soboty, natomiast w poniedziałki, środy i piątki mieszkanie to należy do Boujoulet'a.

Lucynka skoczyła złóżka.

— Słuchaj, wszystko ci wytłumaczę, jestem żonaty, Lucynko, i wiesz, że nie jestem głupi... Przyznaję, spodobałaś mi się... Trzeba było znaleźć mieszkanie... Wiesz przecież jak trudno dziś znaleźć garsonierę...

— Rozumiem, rozumiem... Mów dalej...

— Pewnego dnia spotkałem Boujoulet'a... Opowiedziałem mu historję moich zmartwień... Zaproponował mi odstąpienie swego mieszkania za pokrycie połowy kosztów... Ciągnęliśmy supełki w jakie dni każdy z nas może korzystać z mieszkania. Na mnie wypadły wtorki, czwartki i soboty...

Lucynka była rozczarowana.

Rozejrzała się ze smutkiem po pokoju, który wydawał jej się tak pięknym w chwili gdy przestąpiła jego próg. Nie mogła właściwie znaleźć powodu swego niezadowolenia, a jednak była niezadowolona.

W następnych dniach niezadowolenie przybrało realne kształty.

Lucynka chciała mieć ten pokój dla siebie, chciała ażeby w każdym kąciku były tylko jej wspomnienia. Czy to było jednak możliwe?

W poniedziałek inni zostawią coś na nocnym stoliku, we środę tamci znajdą coś od nich...

A gdy w czwartek Lucynka wchodziła do tego pokoju, który opuściła we wtorek z tak błogiem uczuciem, zdawało jej się, że wchodzi do zupełnie obcego mieszkania.

— Gorzej jeszcze! — do mieszkania zajętego przez obcych ludzi!

Pierwszą czynnością Lucynki po wejściu do pokoju nie było jak zwykle spuszczenie rolet, lecz odkrotnie otworzenie okna.

Zdawało jej się, że czuje w powietrzu zapach angielskiego tytuniu Bonjoulet'a. Edmund pali taki sam tytuń, ale Lucynka utrzymuje, że to zapach tytuniu Bonjoulet'a. Pozatem nie może znieść zapachu „jakichś kobiecych" perfum. „Jakichś kobiecych" to ma oznaczać kochanki Bonjoulet'a, której nie ma i której nigdy nie widziała.

— Tu jest gorzej niż w hotelu — rzekła do Edmunda. — W hotelu wie się przynajmniej, że się w nim przebywa przelotnie, ale tu ma się wrażenie własnego domu. A pozatem w mojem łóżku śpi „tamta" kobieta — to okropne!

Przytem nie można powiedzieć, ażeby w mieszkaniu panował nieład. Każda para miała swoją szafę, w której leżała czysta bielizna. Nie można przecież co drugi dzień przynosić ze sobą nocnej koszuli. Jest tylko jedna niedogodność: przed wyjściem trzeba sprzątnąć mieszkanie!

— Czy czegoś nie zapomniałeś? Nie? Sprawdź-no jeszcze raz porządnie Ach, tam stoi moja fotografja, widzisz?

Pewnego razu kochanka Boujoulet'a zostawiła swą nocną koszulkę, śliczną opalową koszulinkę o wiele ładniejszą od nocnego stroju Lucynki... Nie trzeba chyba dodawać jakie miała z tego powodu zmartwienie.

Innym razem przy wejściu do pokoju miała wrażenie, że Edmund ją zdradza. Czuła bowiem zapach obcych perfum. Już chciała zrobić awanturę, ale przypomniała sobie w porę, że przecież wczoraj był tu Boujoulet...

Aż pewnego dnia Lucynka rzekła:

— Słuchaj, dłużej tak być nie może. Poprostu, nie mogę, fizycznie nie mogę, rozumiesz? Musisz znaleźć inne miejsce schadzek, tu nie mogę.

I cóż miał począć biedny Edmund? Musieli się rozstać.

Ale Lucynka nie mogła żyć bez miłości. W dodatku musiała się przecież zemścić!

Miała już nawet kogoś na oku. Ale to było niemożliwe. Tym nowym wybrańcem był Boujoulet.

Pod żadnym pozorem nie chciała wrócić do tego samego mieszkania.

Wtorek, czwartek i sobotę zamienić na poniedziałek, środę i piątek — to przecież niema sensu!

Lucynka zmieniła więc zamiar i nawiązała stosunki z Jerzym Allardem.

Pierwsze rendes-vous.

Dorożka.

— Przepraszam, co panu wpadło do głowy, dokąd pan mnie wiezie?..

— Do mojego mieszkania.

I wiecie gdzie się Lucynka znalazła, gdy wyszła z dorożki? W tym samym pokoju, gdzie spędzała wtorki, czwartki i soboty z Edmundem!

Lucynka stanęła na progu i wciąga powietrze nosem. Ma wrażenie, że czuje zapach dwóch gatunków perfum.

— Ale... Czy to jest naprawdę pańskie mieszkanie?...

— Tak... tylko, kochana Lucynko, wybacz mi, proszę cię... To mieszkanie jest moje tylko raz w tygodniu... w niedzielę.

Tłumaczył B. F.

Wiadomości bieżące.

PAŹDZIERNIK **13** ŚRODA

Dziś Edwarda Kr. W. Jutro: Kaliksta I. Pap.

Wschód słońca 5.53
Zachód o g. 4.57
Wsch. księżyca 9.31 r.
Zachód o g. 7.03 w.
Długość dnia 12.15
Ubyło dnia 5.44.

Prognoza jesieni

Ciepłe, ale dżdżyste dni.

Jedno z pism, wydawanych przez pewne niemieckie obserwatorjum meteorologiczne, pisze, iż piękne dni pierwszego tygodnia października odpowiadają przeważnie suchemu i ustalonemu charakterowi tegorocznej jesieni, która prawie zawsze znajduje się w wyraźnem przeciwstawieniu do obfitości opadów i niestałości pogody ubiegłego lata.

Prawie, że można postawić zasadę, że jesień będzie tem cieplejsza i suchsza, im wilgotniejsze i chłodniejsze było ubiegłe lato. Odpowiada to także teorji Hellmana, że po perjodach szczególnie obfitujących w opady, następują zawsze okresy suszy.

Otóż ubiegłe lato nie było bynajmniej chłodne, było prawie normalnie ciepłe, to też nie możemy się dziwić, że nie ma my zbyt ciepłej jesieni. W każdym razie w ostatnim tygodniu w większości krajów środkowoeuropejskich notowano niejednokrotnie 11 do 20 stopni C., a na południu i zachodzie temperatura była nawet jeszcze wyższa.

Obecnie przygotowuje się wskutek wzmożonej działalności atlantyckiego cyklonu zmiana pogody w kierunku większej zmienności i wilgotności, co ujawniło się już na początku ubiegłego tygodnia.

Wobec wiatrów, nadchodzących przeważnie z południowego zachodu i północnego zachodu, możemy się spodziewać przeważnie dość ciepłych, ale dżdżystych dni.

Pogoda chwilowo poprawiać się będzie, ale wysokość temperatury będzie niższa, aniżeli w ubiegłym tygodniu.— W pogodne noce odczuwać się będzie znaczne ochłodzenie się wskutek wypromieniowania i dopływu zimnego powietrza.

Wojewoda Jaszczołt

zapowiada energiczną walkę z drożyzną.

W dniu dzisiejszym powraca z urlopu wypoczynkowego wojewoda łódzki p. Jaszczołt i obejmuje urzędowanie. W związku z tym powrotem spodziewane jest podjęcie energicznej akcji walki z drożyzną.

Na podstawie otrzymanych w min. spr. wewn. podczas swego pobytu w Warszawie instrukcji p. wojew. Jaszczołt wyda okólnik do starostów, domagając się współdziałania w tej akcji, mającej na celu racjonalne aprowidowanie Łodzi.

Podjęte zostaną również energiczne zarządzenia w kierunku zmniejszenia cen artykułów pierwszej potrzeby, a przedewszystkiem cen w detalu. Wreszcie ustalone zostaną środki w kierunku zapewnienia Łodzi dostatecznych ilości węgla i walki ze spekulacją węglową.

Co kosztuje noc

w miejskim domu noclegowym?

Wydział opieki społecznej na zasadzie odpowiedniej uchwały rady miejskiej wprowadził z dniem 1 października opłaty w domach noclegowych.

Zwolnieni będą ci, którzy przedstawią gospodarzom domów noclegowych odpowiednie zaświadczenia z wydziału opieki społecznej, zwalniające ich od opłaty.

Opłaty te wynoszą za noc 15 groszy bez pościeli, 30 groszy z pościelą.

I dla silnych wrażeń kazał podpalić Rzym... (N-e-r-o-n)

Źle, drogo i nieudolnie

prowadzone są roboty kanalizacyjne w Łodzi.

Memorjał firmy niemieckiej stwierdza, że budowa potrwa 40 lat.

Magistrat łódzki oraz komitet budowy kanalizacji otrzymał obszerny fachowy memorjał w sprawie dotychczasowych wyników robót kanalizacyjnych oraz widoków na przyszłość.

Memorjał ten złożony został przez niemiecką spółkę dla budowy kanilazcji i wodociągów p. n. F. Holzman we Frankfurcie.

W memorjale tym stwierdzono na wstępie, że

trudno będzie uzyskać pożyczkę zagraniczną

na dogodnych warunkach, któraby umożliwiła szybkie zrealizowanie projektów kanalizacyjnych i wodociągowych.

Wysuwa się możliwość oddania wykonania tych prac przedsiębiorstwu z warunkiem jednoczesnego sfinansowania robót na odpowiednio dogodnych warunkach. Drugą możliwością szybszego wykonania prac kanalizacyjnych jest wprowadzenie 10-letniego podatku od kanałów.

W interesie miasta leży również, aby całe urządzenie w możliwie najszybszym czasie zostało wykonane.

Memorjał wskazuje na

poważne straty,

wynikające z gospodarczego sposobu prowadzenia robót. W pierwszym rzędzie chodzi tu o

niedostateczne gwarancje,

jakie miasto może dać za jakość wykonanych prac, gdzie urządzenia winny funkcjonować bez zarzutu.

Zasadniczym momentem jest czas budowy w Łodzi. W ciągu 2 lat ułożono ok. 10 klm. większych i mniejszych kanałów, a ponieważ do budowania jest ok. 200 klm.

roboty potrwać mogą do 40 lat.

Również i krytyka kosztów nasuwa poważne refleksje. Dotąd wydano na ten cel ok. 10 milj. zł., za którą to kwotę zbudowano ok. 10 klm. kanałów, a do budowania jest ok. 200 klm.

Według dotychczasowych wydatków przeciętnie

1 klm. kosztuje 700.000 złotych,

co podniesie cały koszt do olbrzymiej sumy 240 milj. zł., co przyczyni się do wydatnego podrożenia wody, wskutek czego miasto z urządzenia tego nie osiągnie zysków, lecz poniosić będzie straty.

Najciekawszą częścią memorjału są wnioski w sprawie dotychczasowych błędów przy budowie kanalizacji.

Położone na Piotrkowskiej po obu stronach kanały winny były być przeprowadzone

nie na jezdni, lecz na chodnikach.

Ulice będą wielokrotnie rozkopywane, ponieważ pominięto zupełnie konieczność wbudowania wszystkich rur i kanałów wodociągowych, kanalizacyjnych i filtrowych do jednego dołu, aby uniknąć powtórnego rozkopywania ulic,

co uniemożliwia utrzymywanie bruków w porządku.

Poza tymi racjonalnymi uwagami, memorjał zawiera szereg zarzutów nieistotnych, wskazując np. na brak fachowców polaków w tej dziedzinie i ich niedostateczne doświadczenie. (e)

Gdy dwie instytucje się kłócą...

—:o:—

Intrygi, czy słuszne zarzuty?

Magistrat twierdzi, że jest zupełnie w porządku.

We wczorajszych pismach miejscowych ukazał się artykuł, który zarzuca, iż magistrat uchyla się od ubezpieczenia na wypadek bezrobocia pracowników miejskich, przez co naraził już zarząd obwodowego Funduszu Bezrobocia w Łodzi na straty, sięgające do 140 tysięcy złotych.

W związku z powyższem magistrat wyjaśnia, co następuje:

Przy ubezpieczeniu swoich pracowników na wypadek bezrobocia magistrat stosuje się ściśle do ustaw i rozporządzeń, wydanych w tej sprawie przez sejm i rząd. Zachodzi li — tylko pewna sprzeczność w interpretowaniu niektórych przepisów między magistratem a obwodowym Funduszem Bezrobocia w Łodzi.

Zaznaczyć należy, że o wynikach kontroli, przeprowadzonej w zarządzie miejskim przez pracowników obwodowego Funduszu Bezrobocia w Łodzi,

magistrat dowiedział się dopiero z gazet,

gdyż urzędowy protokół komisji kontrolnej nie został mu dotychczas przedłożony.

Magistrat będąc głęboko przekonanym iż stanowisko jego w sprawie ubezpieczania pracowników miejskich na wypadek bezrobocia jest słuszne i prawnie uzasadnione, zmuszony jest swój punkt widzenia przedstawić bezpośrednio ministerstwu pracy i opieki społecznej, acz kolwiek w tej sprawie stanowisko obwodowego Funduszu Bezrobocia w Łodzi

nie jest mu oficjalnie znane.

Jednocześnie magistrat zwrócił się do ministerstwa pracy i opieki społecznej, z prośbą o

pociągnięcie do odpowiedzialności

tych pracowników zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Łodzi, którzy, wykorzystując swoje stanowisko służbowe i naruszając przepisy o obowiązku dochowania tajemnicy urzędowej, przyczynili się — w celach Magistratowi bliżej nieznanych, do ukazania się w prasie

artykułów, napastujących — zupełnie niesłusznie — magistrat.

Magistrat wychodzi z założenia, że wystąpienie na łamach prasy instytucji napół państwowej przeciwko instytucji samorządowej jest niedopuszczalne, gdyż podrywa autorytet tak jednej, jak i drugiej instytucji.

Każdy podatnik ma prawo

przeglądać akty i żądać wysłuchania jego wyjaśnień przez komisję szacunkową.

W związku z zakończonym obecnie wymiarem podatku dochodowego za rok podatkowy 1926 z przesłaniem do płatników nakazów płatniczych, przypominamy o niektórych prerogatywach, które przysługują płatnikom w trybie postępowania odwoławczego.

Mianowicie, w myśl art. 67 ust. o podatku dochodowym płatnikom przysługuje prawo przeglądania w kancelarji komisji szacunkowej aktów, dotyczących opodatkowania ich.

W tym wypadku, gdy suma dochodu podana przez płatnika w zeznaniu, została przez komisję zmieniona, lub płatnik zamierza wnieść odwołanie przeciw wymiarowi podatku, komisja szacunkowa obowiązana jest na prośbę pisemną podatnika udzielić mu na jego koszt — w terminie tygodniowym od dnia zgłoszenia prośby — odpisu uchwały swej w przedmiocie określenia dochodu i obliczenia podatku jak również odpisu protokułów, zawierających zeznania świadków i znawców — biegłych.

Art. 68 tej ustawy wyraźnie głosi, że gdy podatnik wyraża życzenie złożenia ustnych wyjaśnień w celu uzasadnienia podniesionych w odwołaniu zarzutów, należy go zawiadomić o dniu posiedzenia komisji przynajmniej na 8 dni przed rozpoczęciem tego posiedzenia.

Gmina bezwyznaniowa

musi wreszcie powstać.

W swoim czasie zwrócili się do komisarjatu rządu niejacy Dawid Jabłoński i Aleksander Ostrowski z prośbą o skreślenie ich w odpowiednich księgach dotychczasowych wyznań jako obecnych bezwyznaniowców.

Komisarjat rządu odmówił tej prośbie ze względów zasadniczych, wobec czego wymienione osoby zwróciły się z rekursem do ministerstwa spraw wewn. które załatwiło ich prośbę przychylnie, polecając uczynić odpowiednią adnotację w aktach według życzenia petentów.

Sprawa ta jest niezmiernie charakterystyczna, lecz zasadniczo nie rozstrzyga kwestji. Jakkolwiek bowiem konstytucyjnie wolność wyznania i sumienia istnieje, to jednak niema oficjalnie gminy bezwyznaniowej i niema urzędników stanu cywilnego, ktoby prowadzili akty członków takiej gminy.

Królewska przykrość.

Chłop nawymyślał władcy belgów.

Szwajcarskie gazety donoszą o ciekawym wypadku, który przed kilku dniami zdarzył się w okolicach Berna.

Samochodem, zaopatrzonym w królewski znak, jechał król belgijski Albert.

Na zakręcie pod samochód wpadł niewielki psiak, który został przejechany na śmierć. Szofer niezwłocznie zatrzymał samochód, a w tej chwili obok z zagrody wyleciał jakiś wieśniak i obrzucił stekiem przekleństw jadącego w samochodzie króla.

Zażądał on niezwłocznego wynagrodzenia za psa, gdyż w przeciwnym wypadku zaskarży właściciela samochodu do sądu.

Dopiero banknot tysiącfrankowy przeciął niemiłą konwersację. Chłop stanął zdumiony ze skarbem w garści, a król mógł spokojnie jechać dalej po wolnej szwajcarskiej ziemi.

BACZNOŚĆ LEGJONIŚCI

Dnia 17 bm. na starym cmentarzu katolickim o godz. 12-ej odbędzie się uroczystość poświęcenia pomnika ś.p. kpt. Benedykta Grzymały Pęczkowskiego, na którą wzywa się wszystkich byłych legjonistów o liczne przybycie pod sztandarami.

Nabożeństwo odbędzie się w tymże dniu o godz. 11 m. 30 w kościele Garnizonowym św. Jerzego. Zarząd.

„Casino"

„Madame Sans-Gene" — z Glorją Swanson.

Glorja Swanson należy do tego rzadkiego typu aktorek filmowych, które prócz bogatego protektora, ładnej buzi, zgrabnej nózi i „funta szczęścia" posiadają jeszcze prawdziwy wielki talent.

Boska Gloria — jak ją nazywają po tamtej stronie oceanu — doszła do zawrotnych wyżyn swej artystycznej karjery nie przez żadne protekcyjki, lecz przez nieustanne doskonalenie swej gry.

Dziennikarz amerykański, John D. Courte, w ten sposób pisze o tej genjalnej aktorce, z którą udało mu się uzyskać wywiad:

„Gloria Swanson prócz tego, że jest artystką nieprzeciętnej miary, prócz tego, że ma niespożyty talent, który utorował jej drogę do wszechświatowej sławy, posiada jeszcze... zmysł kupiecki. Wie, że rozgłos łatwo się zdobywa, ale też równie szybko można go stracić.

Dlatego też zanim przyjmie rolę, przestudjuje skrupulatnie i sumiennie scenarjusz, a dopiero po stwierdzeniu, że odpowiada on rodzajowi jej talentu, że da jej pole do popisu, decyduje się na wzięcie udziału w filmie.

Metode tę stosuje „boska Gloria", choćby już dlatego, że kilkrotnie, nie wnikając głębiej w wartość scenarjusza, stworzyła dość słabe i blade kreacje. Fakty te miały decydujące znaczenie dla dalszej karjery tej najpotężniejszej siły aktorskiej doby obecnej. Od owych dwu filmów — Swanson tworzy sama arcydzieła, prześcigające się wzajemnie.

Prócz tego Gloria Swanson zwraca uwagę jeszcze na następujące czynniki, które towarzyszą powstawaniu filmu: wystawę, reżyserję i fotografa. A więc przegląda osobiście z ołówkiem w ręku tę pozycję w budżecie, którą wytwórnia przeznaczyła na wystawę. O ile wystawa zapowiada się cokolwiek gorzej, aniżeli imponująco, Gloria Swanson roli nie przyjmie.

Pozatem — jak już zaznaczyłem najpotężniejsza gwiazda filmiki amerykańskiej — interesuje się żywo reżyserem i fotografem. Każe sobie robić próbne zdjęcia, analizuje w nich każdy najdrobniejszy nawet szczegół, a dopiero potem zapada ostateczna decyzja: gram.

Czyż jest więc w tem coś dziwnego — pisze dalej mr. Court — że wszystkie filmy z Gloria Swanson są niedoścignione pod żadnym względem, że stoją na szczycie amerykańskiej produkcji, że są rozchwytywane przez biura filmowe i teatry świetlne, że cieszą się niezwykłem uznaniem publiczności?"

Tyle cytowany przez nas jeden ze znanych dziennikarzy amerykańskich, doskonały znawca kina i krytyk teatralny.

Wypada przytem zaznaczyć, że słowa te były pisane jeszcze przed stworzeniem arcydzieł Glorji Swanson, przed „Rajskim Ptaszkiem" (wyświetlanym w swoim czasie z wielkim powodzeniem w kino-teatrze „Casino") oraz „Madame Sans-Gene", za który największa ta aktorka doby obecnej została nagrodzona przez prezydenta Francji — wielkim krzyżem legji honorowej.

W „Madame Sans-Gene" wspaniały rozwój talentu „boskiej Glorji" doszedł do swego punktu kulminacyjnego. Kreacja absolutnie doskonała, potężna i zniewalająca.

„Mademe Sans-Gene" — film, którego treść zaczerpnięto z epoki napoleońskiej, tej obfitej kopalni pomysłów artystycznych, posiada owe niezaprzeczalne walory, które złożyły się na to, że stanowi on chlubę kinematografji światowej.

Bitwy, rewolucja, przepych i kulisy dworu cesarskiego, owa opiewana tylokrotnie epoka napoleońska, została uwieczniona na taśmie filmowej i odżyła — zda się — raz jeszcze.

„Madame Sans-Gene" będzie najbliższą premjerą teatru „Casino", któremu udało się film ten sprowadzić do Łodzi. W. G.

W obronie życia i zdrowia

nękanej ciężkiemi warunkami higjenicznemi ludności m. Łodzi rozwinął wydział zdrowotności publicznej energiczną i skuteczną działalność.

Jedną z najważniejszych czynności wydziału zdrowotności publicznej w dziedzinie zdrowia publicznego jest

walka z chorobami zakaźnemi

oraz warunkami, stwarzającemi możliwość zachorowań. Systematycznie prowadzona od szeregu lat akcja ta daje już obecnie bardzo dodatnie wyniki.

Ogółem w II kwartale roku bieżącego — w porównaniu z analogicznym kwartałem roku ubiegłego — ilość chorób ostro - zakaźnych zmniejszyła się trzykrotnie, (z 882 na 281).

Jest to bezsprzecznie

dowód intensywności wysiłków,

podjętych w różnych kierunkach: badanie wód studziennych, dolów biologicznych, stałe oględziny sanitarne dziedzińców, stosowanie szczepień profilaktycznych i t. p.

Zabiegi te uwidoczniły się szczególnie jaskrawo w stosunku do duru brzusznego, zabierającego rok rocznie ofiary. W porównaniu z rokiem ubiegłym

zmniejszył się dur brzuszny

trzykrotnie: (133 na 46).

Były również trzy wypadki zawleczonego z prowincji duru plamistego. Szybkie jednak wykrycie źródeł pozwoliło wydziałowi na wydanie natychmiastowych skutecznych zarządzeń i zlokalizowanie choroby oraz niedopuszczenie do jej rozszerzenia się.

W okresie sprawozdawczym uodporniono przeciwko durowi brzusznemu za pomocą szczepień ochronnych 664 osoby (ogółem dotychczas zaszczepiono w Łodzi około 49000 osób), dokonano również masowego

przymusowego szczepienia przeciwko ospie.

W roku bieżącym zaszczepiono 12 tysięcy niemowląt.

Z poważniejszych zamierzeń wydziału, które z różnych względów nie mogły być dotąd wprowadzone w życie, zasługuje na uwagę:

a) uruchomienie w sekcji do walki z gruźlicą, z dniem 1 maja r.b. gabinetu roentgenowskiego do prześwietlań, przez co sekcja zdobyła nowy skuteczny środek rozpoznawczy, który cierpiącym odda niewątpliwie poważne usługi;

b) otwarcie przy oddziale sanitarnym po długich staraniach i przygotowaniach sekcji do walki z rakiem, oraz instytutu leczenia radem niektórych chorób kobiecych.

W instytucjach tych zyskała Łódź

nową placówkę naukową i poradnię,

której brak dotkliwie odczuwano.

Zdecydowana została poza tem sprawa dalszego prowadzenia II tymczasowego miejskiego zakładu kąpielowego przy ul. Szkolnej, nr. 11, który w kwartale sprawozdawczym miał być definitywnie zlikwidowany, gdyż urządzenie jego nie odpowiada wymaganiom technicznym, wskutek czego prowadzenie wspomnianego zakładu było zbyt kosztowne.

Ze względu jednak na rolę, jaką zakład odgrywa w walce z chorobami zakaźnemi w północnej dzielnicy miasta, najbardziej zagrożonej (najuboższa ludność), postanowił magistrat nadal utrzymać tę niezmiernie pożyteczną placówkę, asygnując poważniejsze fundusze na przeprowadzenie niezbędnego remontu. Zakład został wyremontowany, odświeżony i oddany na nowo do użytku publicznego.

Poważną zdobyczą w dziedzinie lecznictwa gruźlików jest otwarcie na nowonabytych terenach w Łagiewnikach

sanatorjum dla lekko - gruźlicznych dzieci

miejskich szkół powszechnych, narazie na okres 5 miesięcy letnich.

Tem samem powstało we własnym miejskim budynku sanatorjum, które z czasem przekształci się na stały szpital dla dzieci z gruźlicą otwartą.

Wspomnieć jeszcze należy o reorganizacji inspekcji mieszkaniowej, której czynności podzielone zostały pomiędzy dozory sanitarne. Zyskało się przez to na czasie, ponieważ przy obecnym systemie oględziny i decyzja następują szybciej ku wygodzie zainteresowanych stron.

Delegacja wydziału zdrowotności publicznej odbyła w II kwartale 3 posiedzenia, na których powzięto 40 uchwał.

Wymienić tu należy uchwalenie rozpoczęcia propagandy w sprawie

walki ze szczurami.

W związku z tem wydane zostaną konkretne zarządzenia, zmierzające do wyniszczenia na terenie Łodzi szczurów, powodujących szerzenie się niektórych chorób zakaźnych i przynoszących poza tem bardzo poważne straty gospodarcze.

Rozpatrywano również i zatwierdzono projekt wybudowania w Łodzi zakładu do spalania śmieci.

Nie zastanawiajcie się długo

i spieszcie na wystawę gospodarsko-higjeniczną.

Na wystawie Gospodarsko Hygjenicznej panuje ruch niebywały. Piękne łodzianki i wytworni łodzianie długim korowodem suną pomiędzy gustownie przybranemi stoiskami.

A jest tam wszystko czego dusza zapragnie. Czarny człowiek połykający nieskazitelnie białą pastę do obuwia, oryginalny obywatel Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, zapijający się doskonałemi

wyrobami alkoholowemi

rodzimej produkcji, stary kawaler wynoszący pod niebiosa potrawy ugotowane na gazie w stoisku gazowni miejskiej. Ale doprawdy pocieszny jest widok starej panny zachwycającej się

barwnemi łódzkiemi perkalikami!

Nie można pominąć ślicznych drobiazgów, których na wystawie pełno. Można niemi najpiękniej i najgustowniej udekorować zarówno salon, buduar jak i kuchenkę.

Zatem dewizą każdej obywatelki i każdego obywatela kominowego grodu winno być

zwiedzenie wystawy Gospodarsko Hygjenicznej

gdzie ujrzeć można wiele najnowszych zdobyczy w dziedzinie gospodarstwa domowego i hygjeny.

Przytem każdy zapamiętać musi że na wystawie wysłuchać może doskonałego koncertu, orkiestry, radjofonu, zobaczyć kino, a co najważniejsze —

otrzymać w upominku

próbki perfum, masła, czekoladek itp.

Któraż z pań zdoła oprzeć się tej pokusie?

Wystawa przy Al. Kościuszki 73, 75, 77 jest miłą, pożyteczną i dla wszystkich przystępną atrakcją, gdyż wejście kosztuje

tylko jeden złoty

a wojskowi niższych stopni, młodzież szkolna i rzemieślniczą płaci tylko 50 groszy.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

W czwartek, t. j. jutro na przedstawieniu popularnem dla inteligencji pracującej i sfer pracowniczych wznowiona będzie w teatrze miejskim niegrana blisko od roku znakomita komedja twórcy „Róży" Stefana Żeromskiego — „Uciekła mi przepióreczka w proso". — W rolach głównych pp.: Gzylewska, Horecka, Krasnowiecki (Przełęcki), Kliszewski, Grolicki, Woskowski. Reżyserja Wł. Ryszkowskiego.

Ceny popularne (od 50 groszy). Sztuka więcej powtórzona nie będzie.

Dziś, w środę, po raz ostatni na wieczorowem przedstawieniu „Róża". Ceny popularne.

Jutro wznowienie „Uciekła mi przepióreczka" również po cenach popularnych.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w środę popołudniu (pocz. o godz. 4-ej) w stylowej wystawie dla młodzieży szkół średnich przedstawienie sztuki Felińskiego „Barbara Radziwiłłówna".

Wieczorem, oraz jutro, w czwartek i pojutrze w piątek, ostatnie trzy spektakle wieczorowe „Wesela podczas rewolucji".

JUTRZEJSZY KONCERT ROBERTA CASADESUSA.

Przyjazd Roberta Casadesusa do Łodzi wywołał wielkie zaciekawienie wśród muzykalnych sfer naszego miasta, gdyż istotnie Robert Casadesus jest bezsprzecznie wyjątkowym pianistą, który wywołuje entuzjazm dawno niewidziany, wykonując wszelkie utwory muzyczne z siłą, polotem i temperamentem. Oprócz tych zalet posiada artysta pieszczotliwy ton i delikatne uderzenie. Casadesus wnosi z grą swoją wartości klasy wysokiej. Przy znamionach wielkiej kultury artystycznej, gra jego ma urok świeżości oraz lśni czystym blaskiem techniki.

Koncert jego odbędzie się jutro t. j. w czwartek o godz. 8.30 wiecz. w Filharmonji.

Ostatnia próba kompromisu.

Dziś odbędzie się konferencja, na której zapadnie ostateczna decyzja

Przemysłowcy nie wydelegują swoich przedstawicieli na konferencję.

Po odbytej naradzie zarządów związków zawodowych, udała się wczoraj do okręgowego inspektora pracy Wojtkiewicza delegacja, która prosiła o ponowną intewencję u przemysłowców, celem zwołania w inspektoracie pracy wspólnej konferencji przedstawicieli związków z przedstawicielami przemysłowców.

Prośbie tej p. Wojtkiewicz uczynił zadość i po odejściu delegacji związkowej, skomunikował się ze związkiem przemysłu włókienniczego w państwie polskiem, zapraszając na konferencję.

W odpowiedzi przemysłowcy oświadczyli, że stanowiska swego co do podwyżki 5 proc. wyłącznie dla robotników nie zmienia.

Co się tyczy majstrów fabrycznych, to o ile chcą oni uzyskać podwyżkę, to muszą się oficjalnie zwrócić w tej sprawie do związku przemysłowców, a wówczas ci naradzą się i dadzą odpowiedź.

Wobec powyższego okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz wysłał w dniu wczorajszym do wszystkich związków przemysłowców, robotniczych, majstrów fabrycznych i pracowników wezwanie na konferencję, która się odbędzie w dniu dzisiejszym w lokalu inspektora pracy, przyczem inspektor będzie usiłował doprowadzić obie strony do porozumienia.

Decyzja związków.

Natychmiast po konferencji odbędzie się wspólne posiedzenie przedstawicieli związków robotniczych, którzy w zależności od wyników tej ostatniej interwencji u inspektora pracy powezmą decyzję.

Wieczorem odbędą się zebrania delegatów, na których złożone zostanie sprawozdanie z przebiegu konferencji i powzięte zostaną rezolucje. (b)

Przemysłowcy nie przyjdą.

Po otrzymaniu listu insp. pracy odbyła się narada przemysłowców, na której postanowiono

NIE WZIĄĆ UDZIAŁU W DZISIEJSZEJ KONFERENCJI.

Odmowa wzięcia udziału w konferencji wspólnej łącznie z przedstawicielami majstrów i pracowników biurowych jest motywowana tem, że sprawa ta została już przez przemysłowców wyjaśniona zarówno w enuncjacjach prasowych oraz w piśmie, przesłanym w tej sprawie do wicepremjera Bartla.

Orlim szlakiem

przybędzie do Łodzi kpt Orliński.

Dziś przylatuje z Poznania zwycięzca świetnego raidu nadpowietrznego Warszawa - Tokio - Warszawa kpt. Bolesław Orliński. Kapitanowi Orlińskiemu, który dziś wieczorem wygłosi w sali Filharmonji odczyt o swej podróży, towarzyszyć będzie z Poznania eskadra samolotów 3 pułku lotniczego.

Dzisiejszy odczyt będzie jednocześnie momentem złożenia hołdu świetnemu lotnikowi przez przedstawicieli społeczeństwa łódzkiego.

Tylko do 3 w nocy

mają być otwarte restauracje.

W związku z opracowywaniem nowej ustawy o czasie pracy w zakładach handlowych i przemysłowców, restauratorzy wysłali do Warszawy obszerny memorjał. W memorjale tym restauratorzy uzasadniają konieczność zamykania wszystkich restauracji 1-go rzędu o godzinie 3-ej w nocy, 2-go rzędu o 1-ej w nocy, bez jakichkolwiek przywilejów dla dancingów.

Kto wyjechał zagranicę

w ciągu miesiąca sierpnia

Na terenie województwa łódzkiego w miesiącu sierpniu dotyczące władze wydały ogółem 989 paszportów na wyjazd zagranicę, z czego:

Paszportów normalnych po 500 zł. — 142, ulgowych, przemysłowych jednorazowych — 90, wielokrotnych — 25, kuracyjnych, w celach kształcenia się, towarzyszenia osobie chorej, uczestnictwa w zjazdach i zebraniach międzynarodowych oraz w celach społecznych — 47, w celach familijnych, osobistych, w nagłych wypadkach itp. — 23, emigracyjnych bezpłatnych — 662.

Trup noworodka

pływał w ustępie.

Przed kilku dniami właściciel domu przy al. Kościuszki nr. 13 w Łodzi Antoni Florczak wynajął do wywiezienia śmieci i nieczystości z dołu kloacznego mieszkańca wsi Dąbrówka Gustawa Kiblera.

Kibler podczas oczyszczania ustępu zauważył pływające tam dziecko. Po wyłowieniu trupa dziecka okazało się, że jest ono płci męskiej i że sączy mu się jeszcze krew z nosa. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE P. O. W.

W czwartek dnia 14 b.m. o godz. 7 wiecz. w pierwszym o godz. 8 wiecz. w drugim terminie odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie Polskiej Organizacji Wolności w Łodzi w lokalu własnym przy ulicy Piotrkowskiej 82.

Kto tu zawinił?

—:o:—

Zderzenie tramwaju z wozem ciężarowym

omal nie pociągnęło za sobą wielu ofiar.

W dniu wczorajszym o godzinie 4-ej popoł. ulica Piotrkowska była widownią katastrofalnego zderzenia wozu ciężarowego z wagonem tramwajowym, które cudem nieomal odbyło się bez ofiar.

Zajście miało przebieg następujący:

Na odcinku ul. Piotrkowskiej między Cegielnianą a Zawadzką, prawą stroną ulicy w stronę Placu Wolności jechała duża platforma, wioząca z dworca Fabrycznego kilkadziesiąt skrzyń szkła butelkowego, przeznaczonego dla handlu win M. Felixa, mieszczącego się przy ul. Piotrkowskiej 20. Niedaleko za platformą jechał wóz tramwajowy nr. 41, z wozem przyczepnym linji „4", w szybkim tempie zdążający ku ul. Pomorskiej.

Gdy niedaleko wspomnianego składu win platforma, chcąc wjechać w bramę domu pod nr. 20, zatoczyła łuk i częściowo znalazła się na szynach tramwajowych, motorowy tramwaju, wobec niespodzianego zwrotu platformy, nie zdążył na kilkumetrowej przestrzeni, dzielącej tramwaj od platformy, zahamować wczas wagonów w pełnym biegu i całym impetem wjechał na wóz ciężarowy.

Skutki zderzenia były fatalne. Woźnica platformy, Urbaś Józef, siłą zderzenia wyrzucony został z kozła na ziemię i doznał ogólnego silnego potłuczenia nóg i pleców, rozpędzony zaś tramwaj pchał przed sobą ciężką platformę, wlokąc upadłe na ziemię konie niemal do zbiegu Piotrkowskiej i Południowej.

Również i wóz motorowy ucierpiał silnie, gdyż moc zderzenia wygięła zupełnie przednią ścianę pomostu tramwajowego, wyrywając z osady drążki mosiężne oraz tłukąc przednie szyby.

Na szczęście ani motorowy, ani nikt z pasażerów jadących przednim pomostem nie ponieśli szwanku, a po kilkunastominutowym postoju, w czasie którego policja spisała na miejscu protokuł, feralna „4", jak również nagromadzone za nią w międzyczasie inne tramwaje, ruszyły w dalszą drogę w stronę Placu Wolności.

Co usłyszymy przez radjo

dziś, w środę dn. 13 października?

—:—

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

15.00 — Komunikat gospodarczy.

17.00 — Program dla dzieci.

17.30 — Jazz-band.

19.00 — Odczyt p. t. „Wielka myśl prawna: myśliciele prawa cywilnego i karnego" wygł. p. Bolesław Janusz Kachel.

19.30 — Komunikat rolniczy.

19.45 — Nad program „Rozmaitości".

19.55 — Odczyt p. t. „Epoka kamienna i bronzowa" (z działu „Historja sztuki") wygł. p. Lech Niemojewski.

20.30 — Koncert wieczorny. 1) Rossini: Uwertura do opery „Włoszka w Algierze" — wykona orkiestra. 2. Tartini-Kresler: Warjacje na temat Corellego — odegra na skrzypcach 13-letni Władzio. 3. a) Beethoven: Adagio z symfonji IV-ej, b) Brahms — Tańce węgierskie — wykona orkiestra. 4. Bizet: fant. z opery „Poławiacze pereł" — wykona orkiestra. — 5. Sarasate: Melodje cygańskie — wykona Wł. Wachniak. 6. a) Musorgski: Taniec Perski, b) Sousa: „Dyplomata marsz — wykona orkiestra. Sygnał czasu. Komunikat prasowy.

PROGRAM KONCERTÓW ZAGRANICZNYCH

PARYŻ, fala 1750 m. 12.45, 16.45, 20.30 — Koncerty.

RZYM, fala 425 m. 21.25 — „Cnotliwa Zuzanna" operetka Gilberta (wyjątki).

WIEDEŃ, fala 531 m. 20.05 — Muzyka kameralna (Beethoven i Mozart).

PRAGA, fala 594 m. 20.00 — Wieczór utworów Smetany.

MONACHJUM, fala 485 m. 20.30 — Wieczór Chopina.

Z żałobnej karty.

—::—

b. p. M. A. Wiener.

W dniu 11 b. m. zmarł w Otwocku, po dłuższej chorobie znany łódzki obywatel, przemysłowiec i działacz społeczno-filantropijny b. p. Mojżesz Aron Wiener, w wieku lat 84.

Zmarły zalicza się do najstarszych pionerów wielkiego przemysłu łódzkiego, jako założyciel w roku 1866, firmy M. A. Wiener, przekształconej w roku 1908 w spółkę akcyjną z kapitałem zakładowym 3.000.000 rubli.

Zmarły przez szereg lat piastował urząd prezesa łódzkiej gminy starozakonnych i jako taki zaskarbił sobie sympatje szerokich sfer łódzkiego żydowskiego społeczeństwa.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd koła przyjaciół harcerstwa przy drużynie im. Narutowicza składa za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie pp. Zenobji Janczewskiej, kierowniczce szkoły plastyki, Zofji Andrzejowskiej, solistce, Stanisławie Rybczyńskiej, dyr. Wolczyńskiemu, jako dyrygentowi i prezesowi zarządu chóru im. Moniuszki, K. Tatarkiewiczowi, reżyserowi teatru miejskiego, G. Trzywdar-Rakowskiemu, reżyserowi teatru popularnemu, Janowi Mrozińskiemu, artyście teatru miejskiego, Romanowi Gertnerowi oraz pp. członkom chóru im. Moniuszki, za wydatną i bezinteresowną pomoc, okazaną łaskawie przez wzięcie udziału w koncercie, urządzonym w dn. 10 b. m.

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
13 paźdz. 1926

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
13 paźdz. 1926

Naprawianie błędów.

Do szczęśliwych pomysłów rządowych w zakresie polityki gospodarczej zaliczamy w ostatniej dobie zamianę pieniędzy zdawkowych na bilety państwowe. Jest to jaśniejsza strona dekretu o obiegu fiskalnym, którego plany już omówiliśmy.

Zamiana jednych pieniędzy skarbowych drugiemi oczywiście nie dlatego jest dobra, że zmienia się nazwę.

Doniosłem jest, że przy okazji kardynalnie zmieniono ważny techniczny czynnik obiegu: rozkład obiegu według wartości odcinków.

„Polityka odcinkowa“ miała dotąd u nas bardzo mało zrozumienia. Zapoznawano jej znaczenie, choć bezspornie jest ono duże.

Oczywiście rozkład obiegu według odcinków nie jest tak rozstrzygający dla poziomu cen jak elementy I-ej klasy: wielkość i szybkość obiegu oraz volumen obrotów. Atoli jest on elementem poważnym II-giej klasy.

Każdy obieg pieniężny ma tendencję dzielenia się na dwie sfery: jedną — wielkoodcinkową, drugą — małoodcinkową. Pierwsza, dostosowuje się do obrotu znacznego, druga mniejszego. Odpowiada to w przybliżeniu sferze hurtu i detalu.

W obrębie każdej z tych sfer — w pewnej mierze nawzajem niezależnie — kształtują się ceny. Jest to tem prawdziwsze, im obieg jest bardziej gotówkowy, jak np. u nas wobec niedorozwoju obrotu czekowego.

W każdym razie państwa starały się i starają należycie ustosunkować liczbowo obydwie wspomniane dwie sfery. Normalnemu stanowi rzeczy odpowiada znaczna przewyżka obiegu wielkoodcinkowego. W ten sposób unika się szkodliwego nacisku na ceny detalu.

Dopiero inflacja częścią wywołuje a częścią skłania państwa do zwiększania obiegu małoodcinkowego kosztem wielkoodcinkowego. Nigdy w Rosji nie był tyle jednorublówek papierowych co w pierwszych latach wojny. Nigdy w Anglji nie wypuszczano banknotów Bank of England na tak niskie kwoty jak emitowano w czasie wojny tzw. currency notes. To samo da się powiedzieć o niemieckich Darleheuskassenschein'ach.

U nas natomiast dzięki nieroztropnej polityce odcinkowej w okresie sanacyjnym wytworzył się taki stan rzeczy, że pieniądze od 5-złotówek do 500-złotówek stanowią ledwie połowę obiegu pieniężnego, całą zaś resztę stanowią pieniądze o wartości od 2 złotych wdół.

Taki stan rzeczy świetnie zachęcał i tak już istniejącą tendencję zwyżkową dla detalu.

Nad cenami detalu ciążyła zawsze stosunkowo większa masa wolnego pieniądza aniżeli nad hurtem. Istniała większa łatwość doraźnych podwyżek aniżeli w hurcie. Psychologicznie odpowiało temu łatwe do zaobserwowania większe niedocenianie wartości pieniądza w obrocie małym aniżeli dużym.

Dlatego z zadowoleniem dowiadujemy się, że papiery zdawkowe będą wycofane, a ich miejsce zajmą bilety państwowe wartości 5 i 25 złotych.

Jeżeli uniknęliśmy jednego zła — druku pieniędzy skarbowych w nadmiarze — to dlaczego dobrowolnie zarazem wywoływać drugie zło. Wywołaliśmy je całkiem niepotrzebnie maskując emisje rzekomą potrzebą zasilania bilonu.

Zamierzone obecnie włączenie części fiskalnego obiegu do tej sfery w której dotąd operowały jedynie noty Banku Polskiego będzie naprawieniem błędu.

A. Z.

W notesiku businessmana.

Łódź, 13 października.

WOBEC ŚWIETNYCH KONJUNKTUR wywozowych dla węgla polskiego kapitał zagraniczny zainteresował się szeregiem kopalń na Górnym Śląsku i w zagłębiu Dąbrowskiem. — Warszawskie tow. kopalń węgla i zakładów hutniczych otrzymało oferty od grupy kapitalistów zagranicznych wyrażających gotowość nabycia poważnych ilości akcji. Tem tłumaczy się również zwyżka na giełdzie na akcje węglowe. Na giełdach we Frankfurcie i Berlinie zaobserwowano zwyżkę akcji Huty Laura; jak informują tamtejsze sfery giełdowe zwyżka wywołana jest zamówieniami polskich kolei państwowych.

OSTATNIE OBLICZENIA głównego urzędu statystycznego wykazały o 25 proc. gorszy od zeszłorocznego urodzaj ziemniaków w Kongresówce, Poznańskiem o 40 proc. i t. d. W Niemczech stwierdzono również fatalny stan zbioru ziemniaków W związku z tem powstaje niebezpieczeństwa ogłodzenia Polski przez Niemcy z ziemniaków. Cały szereg agentów niemieckich wykupuje ziemniaki dla Niemiec, co grozi zupełnem ogołoceniem nas z tego produktu. — Ceny na ziemniaki rosną z dnia na dzień i sytuacja wogóle przedstawia się groźnie, wobec tego konieczne jest zarządzenie zakazujące wywozu ziemniaków.

Z BRUKSELI DONOSZĄ, iż niebawem nastąpi oficjalne zaproszenie do współpracy ze strony międzynarodowego syndykatu żelaza pod adresem hut środkowo-europejskich, a mianowicie czecho-słowieckich, austrjackich i węgierskich. O polskich hutach wiadomość milczy.

NA ŚWIATOWYM RYNKU cukru zaznaczyło się osłabienie tendencji.

W ZWIĄZKU ZE ZWYŻKĄ frachtów morskich notują również zwyżkę cen za morski przewóz pasażerów i bagażowy; wiele statków podrzędniejszych porzuca swe zwykłe kursy pasażerskie dla przewozu węgla i zboża do Anglji.

WEDLE SPRAWOZDANIA znanego maklera djamentowego Gordona Natana zapotrzebowanie na djamenty doszło do poziomu, nienotowanego od 30 lat. Ceny podskoczyły ostatnio o 20 procent.

Anglja pod obuchem strejku.

Zamiary ograniczenia ruchu kolejowego.

(Korespondencja własna „Republiki“).

Londyn, 11 października.

Strejk górników angielskich oddziaływa rujnująco na całą organizację gospodarczą WBrytanji. Podawaliśmy niedawno informacje, że według obliczeń miarodajnych czynników, straty poniesione przez całokształt gospodarki angielskiej dochodzą do 300 milj. funtów, czyli 14 miljardów polskich złotych, co równa się sumie budżetowej polskiej w ciągu blisko 8 lat. Takich strat gospodarczych nie poniósł jeszcze nigdy żaden kraj, nawet podczas najostrzejszego kryzysu przemysłowego i finansowego.

Dopiero dzisiaj widzieć można dokładnie olbrzymią potęgę angielską, skoro pomimo tych razów i ciosów wartość funta nie drgnęła, ani też nie zmniejszyło się wydatnie polityczne znaczenie WBrytanji.

W każdym razie kontynuowanie strejku prawdopodobnie przez całą zimę może przynajmniej podwoić angielskie straty i zmusza rząd już obecnie do stosowania całego szeregu środków ostrożności.

Minister komunikacji, pułkownik Wilfred Ashley zwołał przed kilkoma dniami przedstawicieli kolejnictwa angielskiego, celem omówienia z nimi redukcji służby pociągów osobowych i towarowych. Jak wiadomo, Anglja jest jedynym krajem w Europie, którego koleje nie są upaństwowione, a należą do prywatnych towarzystw akcyjnych. To też rząd nie może działać tu arbitralnie natomiast musi starać się o redukcję pociągów w najbliższych miesiącach o 30 do 50 proc. Kompanje kolejowe, rzecz prosta, sprzeciwiają się tego rodzaju propozycjom. Na rynku wewnętrznym mogą one pokryć zaledwie 25 proc. zapotrzebowania, resztę zaś muszą kupować zagranicą.

Bronią się one jednak następującemi argumentami:

1) redukcja ilości pociągów będzie musiała spowodować wyrzucenie z warsztatów pracy wielkiej ilości bezrobotnych.

2) redukcja kolei będzie dla górników naocznym dowodem, że strejk robi swoje, a więc będą oni trwać przy strejku, i zmuszą w ten sposób rząd i przemysłowców do dalszych ustępstw.

3) kompanje kolejowe twierdzą, że należy raczej podnieść stawki za przewóz o dalsze 10 proc. tak, iż łączna podwyżka w stosunku do taryfy normalnej wyniesie 60 proc.,

4) koleje domagają się, w razie konieczności redukcji, wypłacenia im przez rząd 2 i pół milj. funtów, jako wynagrodzenia części strat, poniesionych przez transport.

Jest to sytuacja bez wyjścia i nie można przewidzieć, czy rząd angielski wygrzebie się z niezliczonych trudności i przeszkód, które codziennie rzuca mu pod nogi strejk górników.

W kołach politycznych Londynu zwracają uwagę, że konferencja panbrytyjska, która ma się w najbliższych dniach rozpocząć w stolicy, odbędzie się właśnie pod naciskiem strejku angielskiego, który ogromnie rozluźnia więzy, łączące i tak dość luźno rozmaite dominja i kolonje angielskie.

Nowe formy

spółek z ograniczoną odpowiedzialnością.

Dowiadujemy się, że w wyniku ankiety, zarządzonej przez ministerstwo przemysłu i handlu w roku ubiegłym o zasadach zamierzonej unifikacji ustawodawstwa w przedmiocie spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, odnośne materjały zostały przesłane komisji kodyfikacyjnej, która na najbliższej sesji sekcji prawa handlowego rozpatrzy przy współudziale przedstawiciela rządu sformułowane wnioski.

Możliwe są, jak się dowiadujemy, dwie zasadnicze koncepcje. Jedna proponuje formę spółek, zbliżone do spółek akcyjnych, druga zaś do spółek firmowych.

10,000 wagonów polskich

ugrzęzło na kolejach niemieckich

Wybuchły niedawno w portach niemieckich strejk robotników przeładunkowych, dał się we znaki także węglowi polskiemu.

Na sieci kolei niemieckich potworzyły się ogromne zatory wagonów z niewyładowanym węglem, idącym do tych portów. W ten sposób zatrzymanych zostało także około 10 tysęcy wagonów polskich, które nie mogły wrócić do kraju po nowe transporty węgla.

Tem się też tłumaczy ograniczony w ostatnich dniach ruch węglarek na terenie górnośląskim.

Dla rynku wewnętrznego skierowano większą ilość węglarek polskich kolej państwowych, przeznaczonych dla komunikacji wewnętrznej.

„Sowpoltorg“

rozwija sie bardzo pomyślnie.

Leningrad, 12 października

Do Leningradu przybył prezes zarządu Sowpoltorgu — Czernow, który, w wywiadzie, udzielonym przedstawicielom prasy sowieckiej, dał obraz rozwoju Sowpoltorgu. Instytucja ta rozwija się pomyślnie. W ciągu 5 miesięcy istnienia obroty osiągnęły sumę 4 milj. rb. W roku bieżącym wzrosną one jeszcze bardziej. Sowiety eksportują do Polski magnezję, rudy, mangan, azbest, produkty chemiczne, zwierzynę, drób i ryby, a Polska wysyła wyroby metalowe i narzędzia rolnicze. Sowpoltorg otwiera obecnie filję w Leningradzie i w Kijowie. W przyszłości znaczna część towarów będzie szła drogą morską przez Gdańsk i Leningrad.

Pożyczki amerykańskie.

Odbywające się w Los Angelos doroczne zebranie American Bankers Association zaleciło w swej rezolucji wydatniejsze udzielanie kredytów europejskim przemysłom i samorządom. Jednocześnie zalecono udzielanie pożyczek na warunkach korzystniejszych dla dłużników, aniżeli dotychczasowe.

Trust elektryczny.

Loucheur i znany już u nas dzisiaj ze swych projektów finansowych bogacz belgijski Lowenstein podjęli wysiłki w kierunku stworzenia światowego elektrotrustu.

Organizacja światowa przemysłów postępuje w ostatnim roku kolosalnemi krokami naprzód.

Dolar w Łodzi.

Wczoraj płacono w Łodzi za dolara 9,15, żądano 9,16. Obroty średnie.

Popyt wyłącznie ze strony osób prywatnych, gdyż przemysł otrzymuje przydziały walut normalnie.

Tendencja nieskrystalizowana.

Bank Polski pokrył całkowicie zapotrzebowanie giełdy urzędowej.

Handel włókienniczy.

W handlu tkaninami włókienniczemi na łódzkim rynku panuje w bieżącym tygodniu bardzo niepomyślna sytuacja. Kupców brak, popyt znikomy. Stan ten spowodowany jest ogólnem oczekiwaniem zniżki cen, które spowodowało już wybitne osłabienie w handlu na prowincji.

Najdobitniejszym świadectwem stagnacji jest fakt, że mimo zwyżki dolara sytuacja nie uległa najmniejszej poprawie. Ceny fabryczne bez zmiany. W handlu zaś ulegają zniżkowym wahaniom.

W związku ze złą konjunkturą przedłużono do 3 miesięcy udzielane odbiorcom kredyty wekslowe.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO w dniu 12 października 1926 r

Za 100 złotych:

Zurych 58, Berlin 46,26 — 46,74, wypłaty na Warszawę 46,28 — 46,52, na Poznań 46,20 — 46,50, Gdańsk 57,03 — 57,17, wypłaty na Warszawę 56,98 — 57,12, Wiedeń czeki 78,35 — 78,85, banknoty 77,80 — 78,80, Londyn za 1 funt szterl. 42,50.

Zniżka cen bawełny

wywarła na rynku łódzkim wprost rewolucyjne objawy:

Cenniki fabryczne praktycznie dziś nie istnieją.

Obawa konkurencji w tych warunkach jest szczególnie silna.

(Specjalne sprawozdanie handlowego referenta „Republiki").

Jeszcze przed trzema tygodniami, gdy na giełdzie new-yorskiej uwidoczniła się zniżkowa tendencja dla cen bawełny, zaznaczyliśmy, że baissa ta w najbliższym już czasie wywrze bezpośredni wpływ na stan łódzkiego rynku włókienniczego. Dlatego też we wszystkich sprawozdaniach rynkowych wysuwaliśmy na pierwszy plan sprawę spadku bawełny, wychodząc z założenia, że stale wzrastająca baissa, jest najpoważniejszym wypadkiem dla miejscowego handlu. Stanowisko nasze jednak na ogół w łódzkich sferach gospodarczych nie wywołało zrozumienia i było podzielone jedynie przez nieliczne jednostki, wówczas, gdy przedstawiciele przemysłu zgodnie nas zapewniali, że omawianej baissie absolutnie nie należy przypisywać większej wagi, że **jest ona zjawiskiem spekulacyjno - przejściowem, a na rynek łódzki w żadnym wypadku nie wywrze znaczniejszego wpływu.** Opinje te podawaliśmy, jednocześnie zaznaczając, że już **najbliższa przyszłość zada im kłam.**

Tak też się stało.

Obecnie zarysowało się już zupełnie wyraźnie, że osłabienie tętna w handlu, wywołane jest powszechnem oczekiwaniem zniżki cen wyrobów wskutek ustalenia się zupełnie nowych cen surowca.

Rzecz charakterystyczna, że zatamowanie się zaczęło następować bezpośrednio po świętach żydowskich, gdy powszechnie spodziewane było po tym okresie wielkie ożywienie.

Najjaskrawiej uwypuklił się wpływ ustosunkowania się nowych cen bawełny na łódzki rynek w handlu przędzą.

Dlatego też dokładna charakterystyka tego rynku pozwoli się zorjentować w obecnym stanie rzeczy.

Otóż przedewszystkiem na rynku przędzy mamy do czynienia wprost z

zadziwiającą okolicznością.

Na rynku brak zupełnie cen.

Firmy przemysłowe, które po niewczasie zrozumiały kolosalne znaczenie spadku surowca, w chwili obecnej wstrzymują się od przeprowadzania nowej kalkulacji. Zarządy wielkich łódzkich przędzalń w rozmowie z nami zasłaniają się tem, że

ustalenie nowych cen

jest chwilowo niemożliwe. Wskazują oni na to, że w ostatnich dniach nastąpiło wzmocnienie tendencji i zwyżka cen surowca o 55 punktów (z 12,75 do 13,25 za funt angielski loco New-York), co zdaniem ich świadczy o chwiejności sytuacji. Notowanie 12,75 uważane jest przez przemysł łódzki za kulminacyjny punkt baissy, która sprowadziła ceny bawełny do poziomu przedwojennego.

Jednakowoż nawet przemysł pogodził się już z tem że ustalenie się niskich cen jest faktem dokonanym, aczkolwiek poziom przedwojenny podniesie się, na co wskazuje ogólna wysokość indeksu cen amerykańskich o blisko 60 procent wyższego od stanu z przed wojny.

Z drugiej zaś strony ustabilizowanie się nowych cen przędzy odracza brak **popytu ze strony odbiorców,** którzy zupełnie wstrzymują się narazie od tranzakcji. Ceny w handlu „na mieście" są dziś absolutnie niemiarodajne, gdyż przy poszczególnych tranzakcjach kształtują się one zależnie od potrzeb kupującego wzgl. sprzedającego. Powoduje to wieloprocentowe różnice przy sprzedaży tych samych gatunków w jednem przedsiębiorstwie. **Naogół tendencja jest wybitnie słaba i rabaty,** dochodzą częstokroć do 10 procent.

Wobec braku cen fabrycznych, przedsiębiostwa przemysłowe nie zawierają nowych umów i wykonywują obstalunki poprzednie zawarte po starych cenach.

Większość fabryk posiada małe zapasy surowca, dlatego też bez strat może pracować nad wykonaniem li-tylko starych zamówień.

Oczywiście gatunki, na które brak **obstalunków, fabryki ofiarują** bez rezultatu po cenach do 4 centów niższych.

W konkluzji podkreślić należy, że wydanie nowych cenników nastąpi jednocześnie we wszystkich większych firmach, gdyż obawa konkurencji daje się przy tym stanie rzeczy szczególnie we znaki.

J. Cer.

GIEŁDY.

GOTÓWKA.

Dolary 9,—

CZEKI.

Belgja 25,20
Holandja 361,20
Londyn 43,77
Nowy Jork 9,—
Paryż 26,12
Praga 26,72
Szwajcarja 174,30
Wiedeń 127,27 i pół
Włochy 36,78

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 70,— — 71,—, w złotych 630,— — 639,—

Pożyczka konwers. 5 proc. 45,— — 45,25

4 i pół proc listy zastawne ziemskie przedw. 34,40 — 33,75 — 34,—, złotowe 33,85 — 32,90 — 33,20

4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy złotowe 39,25 — 39,50

5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 28,25 — 28,75

5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy złotowe 40,15 — 40,65 — 40,50

AKCJE.

Bank Polsgi 75,— — 73,—
Bank Dyskontowy 7,75
Bank Handlowy 3,35
Bank Spółdzielczy 70,—
Bank Zarobkowy 6,—
Siła i Światło 23,—
Chodorów 107,—
Częstocice 1,15
Gosławice 40,—
Cukier 2,65 — 2,55
Wysoka 2,90
Węgiel 64,— — 65,50 — 65,—
Polsk. Przem. Naftowy 0,65
Nobel 2,25
Cegielski 12,— — 12,50
Fitzner 1,90 — 2,—
Lilpop 14,75 — 14,60
Modrzejów 3,10 — 3,—
Ostrowieckie 6,75 — 6,40
Rudzki 1,13
Starachowice 1,66 — 1,61 — 1,63
Ursus 1,45 —1,50
Zieleniewski 12,—
Zawiercie 15,— — 16,— — 15,—
Żyrardów 12,— — 11,40
Haberbusch 62,— — 62,50



Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie.— Zamiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

„Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Wydawca: W. Polak Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.